

UCHWAŁA Nr XXXII/158/2005

Rady Gminy w Grzmiącej

z dnia 30 maja 2005 r.

w sprawie przyjęcia opinii dotyczącej proponowanych zmian w prawie oświatowym.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym(Dz.U. z 2001 r. Nr 142, póź. 1591; z 2002 r. Nr 23, póź. 220, Nr 62, póź. 558, Nr 113, póź. 984, Nr 153. póź. 1271, Nr 214, póź. 1806; z 2003 r. Nr 80, póź. 717, Nr 162, póź. 1568; z 2004 r. Nr 102, póź. 1055, Nr 116, póź. 1203 i Nr 167, póź. 1759) oraz § 19 ust. 2 Statutu Gminy Grzmiąca - Uchwała Nr VII/41/2003 Rady Gminy Grzmiąca z dnia 29 maja 2003 r, (Dz. Urz. Woj. Zach. Nr 57, póź. 1015) Rada Gminy na wniosek Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych postanawia, co następuje:

§ 1. Rada Gminy po zapoznaniu się ze stanowiskiem Konwentu Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Województwa Zachodniopomorskiego w przedmiocie proponowanych zmian w prawie oświatowym - przyjmuje Opinię Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Rady Gminy Grzmiąca.

§ 2. Opinia Komisji Rady Gminy stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3. Zobowiązuje się Wójta Gminy do przekazania w/w opinii Konwentowi Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Opinia Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych w sprawie stanowiska Konwentu Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Województwa Zachodniopomorskiego dotyczącego proponowanych zmian w prawie oświatowym.

O tym, że zmiany w prawie oświatowym są nieuniknione wiemy i mamy świadomość, że przed nimi nie da się uciec. Dobrze więc, że ci, którzy mają bezpośredni kontakt ze szkołami (ogranymi prowadzące szkoły) chcą zabrać głos w dyskusji zainicjowanej przez Rzecznika Praw Obywatelskich - bo to oni, przez codzienne obcowanie z placówkami oświatowymi, problemy finansowe szkół znają najlepiej.

Niestety, w przyjętym przez Konwent Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Województwa Zachodniopomorskiego „Apelu o zmianę prawa oświatowego”, najważniejszym problemem, wymienianym na początku są, o dziwo, branżowe prawa i przywileje. Ktoś, kto naprawdę zapoznał się z założeniami zmian zaproponowanych przez Rzecznika Praw Obywatelskich wie, że nie o to w nich chodzi. Odbieranie choćby przysługujących nauczycielom dodatków, dążenie do zwiększenia pensum bez wzrostu wynagrodzenia, kłóć się z założeniami reformy oświatowej, której celem było m.in. polepszenie statusu finansowego nauczyciela.

„Kompetencyjny chaos i nadmiar uregulowań” to kolejny ogólnik. Domyślać się można tylko, że chodzi np. o brak wyraźnego rozdzielenia kompetencji kuratora i organów prowadzących szkoły. Ciągłe zmiany przepisów wprowadzają sporo zamieszania - tego trzeba się jednak domyślać, gdyż z apelu to nie wynika.

Argumentem poniżej pewnego poziomu jest również manipulowanie danymi przy omawianiu problemu doboru i weryfikacji nauczycieli. Kolejne stopnie awansu zawodowego nakładają na nauczycieli ogrom wymagań niezwykle czasochłonnych, chociażby przez konieczność ich udokumentowania i opracowania. Pierwsze dwa szczeble tego awansu są dla nauczyciela koniecznością, jego „być albo nie być” w szkole. Nie powinna więc dziwić determinacja w ich osiąganiu. Kolejne dwa to wyznaczniki osiągnięć zawodowych nauczycieli, czyli sukcesów w kształceniu dzieci i młodzieży. Manipulacją jest stwierdzenie „liczba negatywnie zweryfikowanych w oparciu o przepisy Karty Nauczyciela liczona jest w promilach w stosunku do liczby zatrudnionych”. Właściwym byłoby odniesienie do liczby ubiegających się o awans.

Zastrzeżenia budzi też to, że ocenia się pracę nauczycieli posługując się wynikami kompetencji i umiejętności uczniów, pochodzącymi z raportów OECD. Reforma oświaty, zmierzająca m.in. do wyrównywania sytuacji szkoły polskiej i europejskiej jeszcze nie została zakończona, za wcześnie więc, by definitywnie oceniać ją, stosując te same narzędzia. Potrzebny jest czas. Z drugiej strony, jeżeli już ktoś pokusi się o takie zestawienie, powinien przywołać nie tylko wyniki nauczania, ale również wysokości nakładów na oświatę, wymiar pensum nauczycielskiego, wysokość zarobków nauczycieli, a także sytuację rodzin i środowisk, z których wywodzą się uczniowie.

„Dramatyczne rozwarstwienie wyników egzaminów zewnętrznych pomiędzy różnymi szkołami” zestawia się w Apelu z blisko stuprocentowym awansem zawodowym nauczycieli. Na podstawie takiego zestawienia łatwo wyciągnąć wniosek, że zdobywanie przez nauczycieli kolejnych szczebli rozwoju zawodowego musi przekładać się na bezpośredni wzrost wyników egzaminów. Właśnie przywołany przykład wskazuje na to, że zależność ta

nie jest tak prosta. Kształcenie to niezwykle złożony proces, w którym nauczyciele to tylko jeden z jego elementów. Nie wolno również patrzeć na szkołę, na pracę nauczyciela, wyłącznie przez pryzmat osiąganych wyników na egzaminach. Szkoła to również miejsce wychowywania, rozwiązywania trudności wychowawczych, ośrodek życia kulturowego lokalnych społeczności. Ale o tym reprezentantom tychże społeczności nie trzeba przecież przypominać. Szkoda, że nie znalazło to odzwierciedlenia w Apelu.

Opieka nad placówkami oświatowymi to bardzo odpowiedzialne zadanie, trudno więc zgodzić się z odczuciami przedstawicieli organów prowadzących szkoły, iż są jedynie „kasjerami”. Brak możliwości pełnego kreowania wizerunku oświaty w poszczególnych gminach nie wynika z ograniczeń prawnych, lecz z niedostatecznych nakładów na oświatę.

Zaprezentowane w Apelu spojrzenie na konieczne zmiany w prawie oświatowym jest częściowe i jednostronne. Członkowie Konwentu, i nie jest to zarzut wobec nich, patrzą na oświatę tylko przez pryzmat swoich codziennych zmagania z problemami bytowymi szkół. Przedstawianie prostych rozwiązań, mających uzdrowić całokształt zagadnień związanych z edukacją narodową, wykracza poza kompetencje Konwentu.

Zastanawia również jednomyślność w zaakceptowaniu treści Apelu przez wszystkich wójtów, burmistrzów i prezydentów. Pismo wywołało sporą burzę, również w mediach, świadczy to o jego kontrowersyjności.

Lektura zasadniczej części dokumentu zupełnie me przygotowuje do postulatów, które pojawiają się w jego końcowej części. Nasuwa też wniosek, oczywiście jest on uproszczeniem, że sytuację w oświacie poprawi oddanie organom prowadzącym możliwości decydowania o polityce kadrowej w szkołach, wpływania na wysokość wynagradzania nauczycieli (co przy ciągłych niewystarczających środkach w budżetach miast i gmin wiązałoby się z koniecznością cięć), zwiększenia tygodniowego czasu pracy bez dodatkowej gratyfikacji. Czy jednak rzeczywiście?